

# Serejski, Marian / Manteuffel, Tadeusz

---

## Polskie Towarzystwo Historyczne (1886-1956)

---

Przegląd Historyczny 48/1, 3-23

---

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

TADEUSZ MANTEUFFEL i MARIAN SEREJSKI

## Polskie Towarzystwo Historyczne (1886–1956)

Inicjatywa założenia Towarzystwa Historycznego przed siedemdziesięciu laty przypadła na okres bujnego rozwoju organizacyjnego nauki historycznej w całej Europie. Historia ugruntowała swą pozycję wśród innych nauk, oparta na fachowych metodach badawczych, stała się jednym z głównych przedmiotów studiów humanistycznych. Mnożąca się liczba katedr, seminariów, instytutów specjalizujących się w różnych działach nauki historycznej zapewniała stały wzrost fachowych kadr historycznych.

Obok uniwersytetów, akademie i towarzystwa naukowe (ogólne i specjalne) podejmowały prace badawcze, wydawały na nieznaną dotąd skalę źródła historyczne, organizowały ekspedycje naukowe. Podnosiła się z roku na rok produkcja piśmiennicza historyków i niemałą w niej rolę odgrywały czasopisma historyczne.

Ten intensywny rozwój był nie do pomyślenia bez publicznej pomocy, bez odpowiednich środków finansowych, bez dotacji państwowych, społecznych, a częściowo i prywatnych, które dopiero umożliwiały realizowanie szerokich zadań, jakie stanęły wówczas przed nauką historyczną.

Jedną z form organizacyjnych upowszechniających się w życiu naukowym historyków były zakładane towarzystwa i koła, które spełniały szczególną rolę w krzewieniu zamiłowań badawczych na prowincji. Takich towarzystw miało być wówczas w Niemczech 125. Przy rosnącej specjalizacji i wykształcaniu się, jak to mówiono, „cechu“ historycznego, skłonnego do odrywania się od ogółu społeczeństwa, towarzystwa te opierające się częściowo na „miłośnikach historii“, na szerszych kręgach inteligencji, miały spełniać zadanie upowszechniania wiedzy historycznej.

Scharakteryzowany tu etap w dziejach rozwoju organizacyjnego nauki historycznej przebiegał w Polsce w anormalnych warunkach bytu bezpaństwowego, rozdartego przez zaborców narodu, w warunkach zacofania w życiu społeczno-ekonomicznym i kulturalno-oświatowym. Obce rządy zaborcze, rosyjski i niemiecki nie tylko nie były skłonne wspierać polską naukę historyczną, ale czyniły wszystko, by ją unicestwić. Przy braku polskich wyższych uczelni, władze zaborcze w omawianym okresie nie dopuszczały do powstawania ośrodków mogących pchnąć naprzód badania, szkolenie, działalność wydawniczą, organizację na polu historii polskiej. Zakazy policyjno-administracyjne hamowały możliwość inicjatywy oddol-

nej, społecznej i indywidualnej. Cenzura i wszelkiego rodzaju szykany przekreślały swobodę prowadzenia badań i ogłaszania ich wyników oraz stowarzyszania się w tym celu naukowców. Na obszarze zaboru pruskiego i rosyjskiego nie mieliśmy ani katedr historycznych, ani towarzystw mogących zapewnić właściwy rozwój polskiej nauki historycznej. Przeciwnie, w stosunku do stanu z pierwszej połowy XIX wieku pod tym względem nastąpił widoczny regres.

Jedynie w zaborze austriackim, w autonomicznej Galicji, zarysowały się wówczas warunki pomyślniejsze. Spolszczenie uniwersytetów, powstanie Akademii Umiejętności, względna swoboda życia narodowego i politycznego — wszystko to zapewniało, choć w miniaturze, dokonanie skoku naprzód w dziedzinie organizacji nauki historycznej, podobnie jak to się działo w innych krajach. Nie bez pomocy ze strony państwa dało się stworzyć konieczne instytucje, które podjęły systematyczne prace nad podniesieniem nauki historycznej i zapewnieniem jej podstaw organizacyjnych. Dzięki tym okolicznościom Galicja, Kraków i Lwów zdobyły sobie niezaprzeczony prymat w historii i całej humanistyce polskiej w porównaniu z innymi dzielnicami. Autonomiczne instytucje naukowe w Galicji w pewnej mierze reprezentowały ją przed światem, zastępując nie istniejące ogólnopolskie. Ten jednak fakt pomyślny, że w jednym przynajmniej zakątku Polski można było oprzeć rozwój nauki historycznej na instytucjach publicznych, nie rekompensował bynajmniej szkód poczynionych w innych dzielnicach, skupiających większość narodu. Mało tego, wyjątkowe zacofanie właśnie Galicji, szczególnie tam silne pozostałości feudalizmu, półkolonialny charakter kapitalizmu, dominująca rola obszarnictwa i arystokracji — wszystko to działało hamująco na rozwój myśli społeczno-historycznej, a także na związek nauki z narodem, z jego żywotnymi potrzebami i nurtującymi go problemami i dążeniami.

Dotyczy to w szczególności środowiska krakowskiego, gdzie czołowi historycy w większości związani z obozem stańczykowskim położyli wielkie zasługi w ugruntowaniu podstaw metodycznych nowoczesnej nauki historycznej, ale treść jej przepoili tendencjami wstecznymi, zaprzęgli w służbę ultramontanizmowi, monarchizmowi, ugodowości wobec zaborców. Pomimo ścisłych związków z nauką zachodnią, stali wciąż jeszcze na pozycjach napół feudalnych, ujmując dzieje narodu w duchu wierności dla tradycji społeczeństwa szlacheckiego, dla mitu patriarchalnych stosunków, w duchu kultu dla mądrości panujących i nakazu biernego posłuszeństwa mas, w duchu przeciwstawiania się postępowi burżuazyjnemu i walki z oporem narodowym ochrzczonym przez S z u j s k i e g o znaną formułą *liberum conspiro*, z postępową tradycją polskiej historiografii, zwłaszcza lelewelowskiej. To stanowisko sprawiało, że działalność historyków nabierała rysów najbardziej zamkniętego klanu, elitarnego cechu, odcinającego się nie tylko od mas ludowych, ale wprost od szerszych kręgów mieszczaństwa, inteligencji. A i w kierunku zainteresowań, w osiągnięciach badawczych powstawały poważne luki, na które zwracali już uwagę współcześni: „Wszakże najślabiej ze wszystkich postępuje u nas historia społeczno-ekonomiczna, historia prawa, a zwłaszcza polityczna i państwowa“ — mówił T. W o j c i e c h o w s k i na zjeździe krakowskim w roku 1900<sup>1</sup>. Nic też dziwnego, że w latach osiemdziesiątych, gdy dojrzewały w Polsce

<sup>1</sup> *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich*, Kraków 1901, s. 4.

rowe siły społeczne, gdy odradzała się myśl walki o niepodległość i coraz dotkliwiej odczuwano rozdarcie polityczne i jarzmo zaborcze, lojalistycznej i konserwatywnej, cesarsko-królewskiej historii stańczykowskiej usuwał się grunt pod nogami. W samej Galicji chwiał się jej prymat. W pewnej mierze od początku spolszczenia szkolnictwa Uniwersytet Lwowski począł spełniać odmienną rolę na polu historii niż Kraków. Przybyły do Lwowa z Wielkopolski Ksawery Liske wytrwale walcząc o odgermanizowanie uniwersytetu, a zarazem o unaukowanie historii, głosząc „apostolstwo“ prawdy naukowej, rzetelność i ścisłość badań i przestrzegając przed zbyt pochopnymi syntezami, mierzył pośrednio w szkołę krakowską z jej jawną tendencyjnością polityczną. (Można by tu dopatrzyć się analogii ze stanowiskiem T. Korzona i W. Smoleńskiego, którzy w swej krytyce szkoły krakowskiej stale odwoływali się do postulatu obiektywizmu naukowego). Z drugiej znów strony właśnie Liske i jego uczniowie próbowali przetrząsnąć most do szerszych kręgów społeczeństwa, nadać jakieś szersze formy organizacyjne działalności naukowej historyków.

W tych okolicznościach zrodziła się we Lwowie, od wielu zresztą lat bezskutecznie dotąd podejmowana inicjatywa założenia Towarzystwa Historycznego. Znamienne jest, że wyszła ona z grona młodszych historyków, przeważnie od uczniów Liskego, z Ludwikiem Finklem i Fryderykiem Papée na czele. Dzięki ich zabiegom i poparciu samego Liskego powołano Komitet organizacyjny (z Al. Semkowiczem jako przewodniczącym), opracowano projekt statutu i w dniu 14 października 1886 roku odbyło się we Lwowie zebranie konstytuujące. Zebranie, na którym przewodnictwo objął Walerian Kalinka, wyłoniło pierwszy zarząd, tzw. Wydział Towarzystwa Historycznego złożony z 7 osób. Prezesurę dożywotnią w uznaniu szczególnych zasług na polu rozbudzenia zainteresowań historycznych wśród młodzieży powierzono Ksaweremu Lisce, który też do końca życia był duszą Towarzystwa. Wiceprezesem został pierwszy profesor historii Polski na Uniwersytecie Lwowskim, znany mediewista Tadeusz Wojciechowski, który po śmierci Liskego (w r. 1891) objął prezesurę i piastował ją do r. 1914. Sekretarzem Towarzystwa został jeden z najwybitniejszych uczniów Liskego, Oswald Balzer, powołany na to stanowisko na następnym z kolei zebraniu Towarzystwa (21 października). Redakcję organu Towarzystwa „Kwartalnika Historycznego“ powierzono Liskemu, a sekretariat pisma L. Finklowi<sup>2</sup>. Towarzystwo skupiające z początku historyków lwowskich postawiło sobie za zadanie nawiązanie łączności z zagranicą oraz wydawanie własnego czasopisma, informującego przede wszystkim o piśmiennictwie historycznym polskim i obcym oraz o ruchu naukowym na polu historii.

Podstawy finansowe Towarzystwa opierały się na składkach członkowskich i na ofiarności prywatnej i społecznej; niemłą pomocą był przez kilka lat bezpłatny druk „Kwartalnika“ przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Od początku istnienia Towarzystwa, jak to podkreślił w sprawozdaniu z jego działalności Tadeusz Wojciechowski, przyświecał mu cel

<sup>2</sup> O genezie Towarzystwa pisał Fr. Papée w jubileuszowym tomie „Kwartalnika Historycznego“ w r. 1937 (t. LI), ponadto Fr. Bujak w „Kraju“ 1886, nr 46 (*Pierwsze Towarzystwo Historyczne*), a także „Kłosy“ 30 X i 11 XI 1886, nr 1115 (korespondencja ze Lwowa).

społeczno-narodowy: chodziło o to, by przez swą działalność przyczyniło się ono do rozbudzenia w szerszych warstwach społeczeństwa mocnej świadomości „historii narodowej“<sup>3</sup>.

W jakim stopniu zamierzenia te zostały urzeczywistnione w najbliższych dwudziestu latach istnienia Towarzystwa? Jeśli chodzi o skład liczbowy, to krzywa jego rozwoju wykazuje wzrost do roku 1895 (od 216 do 314 członków), po czym jednak następuje stopniowe cofanie się z drobnymi wahaniami w poszczególnych latach, osiągając w roku 1905 i w r. 1906 zmniejszenie się, w stosunku do lat wzrostu, do liczby 264 i 263. Członkowie Towarzystwa rekrutowali się głównie ze środowiska lwowskiego, ze stosunkowo dużym udziałem krakowian, ze skromnym — miast prowincjonalnych, a skromniejszym historyków polskich spoza Galicji, głównie z zaboru rosyjskiego (36 członków). W zasadzie więc Towarzystwo Historyczne miało charakter dzielnicowy, pomimo wysiłków w kierunku nadania mu znaczenia organizacji międzyzaborowej. W krzewieniu regionalnej historii pozytywne znaczenie miał wniosek K. Liskego z r. 1890 o zakładaniu kół prowincjonalnych, które też powstały głównie we wschodniej Galicji (Drohobycz, Śniatyń, Tarnopol, Buczacz, Czortków). Poza zawodowymi historykami do Towarzystwa należeli wszyscy biskupi i przedstawiciele arystokracji, natomiast z dala od niego trzymało się mieszczaństwo galicyjskie, z drobnymi tylko wyjątkami.

Podstawy finansowe Towarzystwa były niezwykle skromne, opierały się na składkach członkowskich i na ofiarności instytucji i osób prywatnych. W r. 1890 Sejm Krajowy przyznał mu zasiłek 400 złr, a od następnego roku 700 złr rocznie.

Brak funduszków uniemożliwił rozwinięcie akcji wydawniczej. Zapoczątkowane wydawnictwo regionalnych źródeł pt. „Materiały Historyczne“ przerwano po ukazaniu się 2 tomów (1891—1893 r.). Podobnie stało się z niezwykle szczęśliwą inicjatywą wydawania przeznaczonych do użytku seminaryjnego źródeł historycznych pt. „Fontes rerum Polonicarum ad usum scholarum“, z których ukazał się tylko 1 tom „Kronika Gallã“ w opracowaniu L. Finkla i St. Kętrzyńskiego (1900). Poważnym natomiast i trwałym osiągnięciem Towarzystwa było powołanie do życia własnego organu „Kwartalnika Historycznego“ i utrzymanie go przez cały okres istnienia Towarzystwa, pomimo trudności finansowych. Pismo to ukazujące się w objętości od 42 do 67 arkuszy rocznie w latach od 1886/87 (t. I „Kwartalnika“) do 1905 (t. XIX) uzyskało wysoki poziom, zwłaszcza w dziedzinie informacji naukowej. Wzorowane częściowo na niemieckim „Historische Zeitschrift“, którego stałym współpracownikiem był pierwszy jego redaktor Liske, odpowiadało ono nowym potrzebom nauki historycznej, które mniej więcej w tymże czasie znalazły swój wyraz w zakładaniu specjalnych czasopism historycznych („Revue Historique“ 1876; „English Historical Review“ 1887; „Istoriczeskoje Obozrienije“ 1891). Historycy polscy, którzy dotąd korzystali z gościnnych łamów ogólnych czasopism, z krakowskiego „Przeglądu Polskiego“, z lwowskiego „Przeglądu Naukowego i Literackiego“, z warszawskiego „Ateneum“ i „Biblioteki Warszawskiej“, mieli teraz swój własny, systematycznie ukazujący się organ. Pierwszy redaktor „Kwartalnika“ zwrócił szczególną uwagę na możliwie wszechstronną i szybką informację o produkcji historycznej polskiej

<sup>3</sup> Por. „Kwartalnik Historyczny“ t. XI, 1897, s. 253.

i obcej, przestrzegając przy tym fachowości i przedmiotowości. Zasluga kierownictwa pisma byly zabiegi o zwerbowanie do wspolpracy najlepszych specjalistow z calaj Polski, a czesciowo takze i spoza niej. Zabiegi te uwiecznione byly niewatpliwie sukcesem. „Kwartalnik Historyczny“ stal sie w pewnej mierze organem nieoficjalnym calego polskiego swiata historycznego, docieral do wszystkich dzielnic, przelamywal sztuczne kor-dony miedzuzaborowe.

Nie miejsce tu na ocene merytoryczna ukazujacych sie w nim rozpraw, artykulow i polemik czy recenzji, nie zawsze odpowiadajacych intencjom redakcji. Wedlug F. Papéego „Kwartalnik“ speinal miedzy innymi role trybuny broniacej przed tendencyjnym oswietleniem dziejow Polski przez nauke państw zaborczych, jak o tym swiadczyły miedzy innymi polemiki z historykami rosyjskimi, „gdy w przyczynach upadku Polski akcentowali tak silnie los chłopów, który jednak w Rosji był dwa razy gorszy“...<sup>4</sup>

Dzialalnosc odczytowa Towarzystwa poczatkowo byla dosc zywa. Posiedzenia naukowe z referatami wybitnych czlonków odbywaly sie 8, 9 razy do roku; pózniej 4, 3 lub rzadziej, i z trudem udawalo sie zdobyć prelegentów wobec slabej frekwencji sluchaczy. Nie udalo sie rowniez, z malymi wyjatkami, rozbudzić zywszego zainteresowania dla Towarzystwa na prowincji.

Na przełomie XIX i XX stulecia zaznaczal sie wyraźny kryzys, na który wedlug Eugeniusza Barwińskiego zlozylo sie kilka przyczyn. Jedna z nich byl brak wśród kierownictwa Towarzystwa indywidualnosci zdolnej do popchnięcia organizacji na nowe tory koniecznego postępu, do rozwinięcia nowych form dzialalnosc i zjednania nowych czlonków. Dalej wybitni i zasluzeni czlonkowie, wiązac sie z innymi instytucjami naukowymi odsuwali sie od aktywnej wspolpracy z Towarzystwem, a usilowania reformatorskie mlodszych nie znajdowaly poparcia w konserwatywnym gronie starszych czlonków zarządu. E. Barwiński trafnie wskazał na zamkniety charakter Towarzystwa: „zbyt konserwatywny“ kierunek zarządu uniemozliwial „wyjscie na szersza arene“ i „nawiazanie kontaktu ze społeczeństwem“<sup>5</sup>.

Niezadawalajacy rozwój Towarzystwa i powazne braki organizacyjne i metodologiczne naszej nauki w porównaniu z zagranicą odbily sie echem w referatach i dyskusjach na zjazdach historyków polskich, organizowanych z dużą starannością przez Zarząd Towarzystwa. Pierwszy z nich, a drugi z kolei (po urzadzonym przez Akademię Umiejtnosci w r. 1880) odbył sie w dniach 17—19 lipca 1890 r. we Lwowie. Bralo w nim udzial 153 uczestników, wygłoszono 29 referatów. Obrady skupialy sie w dwóch sekcjach: historii politycznej, literatury i prawa oraz archeologii, historii sztuki i nauk pomocniczych historii. Obradom przewodniczył Stanisław Tarnowski, co nadawalo zjazdowi szczegolne pietno, z którym najmniej harmonizowal referat przybyłego z Warszawy Tadeusza Korzona, poddajacego ostrej krytyce caly panujacy dotad kierunek historyczny „szkoly krakowskiej“. Referat ten pt. „Bledy historiografii naszej w budowaniu dziejow Polski“ wytykal historykom krakowskim brak zainteresowan zagadnieniami metodologicznymi i historia powszechna, odwrócenie

<sup>4</sup> „Kwartalnik Historyczny“ t. LI, s. 11.

<sup>5</sup> „Kwartalnik Historyczny“ t. LI, s. 19, 20, 23-24.

się od tradycji naukowej oświecenia polskiego i Lelewela oraz zaatakował „politykowanie“, zaprzęgnięcie historii w służbę monarchii, kościoła, ugody z zaborcami. Domagał się całkowitego obiektywizmu, zrównania historii pod tym względem z naukami przyrodniczymi, oderwanie jej od celów pozapoznawczych oraz opracowania nowej syntezy dziejowej. Referat wywołał żywą dyskusję, która obracała się dookoła zagadnienia subiektywizmu i obiektywizmu, przy czym polemizujący z Korzonom Balzer zakwestionował istnienie „szkoły krakowskiej“ jako określonego kierunku i walkę z nią tym samym uznał za walkę z wiatrakami... Niemniej jednak wystąpienie Korzona nie przeszło bez echa i trafiało w wiele słabych stron ówczesnej historiografii. Opisując w „Ateneum“ swe wrażenia ze zjazdu lwowskiego Korzon nie omieszczał wytknąć jego organizatorom charakteru zbyt urzędowego Zjazdu, atmosfery koturnowej, „fraków z białymi krawatami“ i „zwyczajów mężów stanu“, odcięcia się od szerszych kręgów miejscowego społeczeństwa. Historykom kierującym Zjazdem przeciwstawił jako wzór uczonego Lelewela<sup>6</sup>. Jakkolwiek główne ciosy skierował Korzon w tym referacie przeciwko historykom „szkoły krakowskiej“<sup>7</sup>, w pewnej mierze jednak i nie bez podstaw obawiał się on zbyt uległości wobec autorytetów krakowskich historyków lwowskich. Jeszcze przed powstaniem Towarzystwa, zaproszony do współpracy, gdy spotkał się z odmową opublikowania w przygotowanym do druku t. I „Kwartalnika“ swej krytycznej recenzji dzieła Kalinki, protestował w liście do Liskego: „Sądzę, że Towarzystwo nie może i nie powinno poddawać się w zależność jakiemukolwiek protektorowi i powodować się względami na stosunki osobiste. Miałbym tedy odwagę domagania się, aby zdanie moje jako badacza historycznego było w piśmie ogłoszonym“<sup>8</sup>. Po oddaniu do druku referatu zjazdowego Korzon pisał do Balzera 3 kwietnia 1890: „Macie czas do przygotowania wszelkich oręży do walki, a chociażby zgniłych jaj czy jabłek do zbombardowania mnie. Nawzajem żądam tylko tego, abyscie mi powiedzieli szczerze, czy pozwolicie mi odczytać na głos i czy pozwolicie na dyskusję, gdyż muszę we właściwym czasie powziąć decyzję, czy mam przyjechać osobiście, czy też poprzestać na odczytaniu sprawozdania?“<sup>9</sup>.

Wprawdzie Korzon miał nie tylko możliwość odczytania swego bądź co bądź bojowego referatu, ale proponowano mu nawet objęcie przewodnictwa na Zjeździe<sup>10</sup>, jednakże Balzer wystąpił jako obrońca kolegów krakowskich i nikt nie poparł głosu warszawskiego historyka.

Najbliższe dziesięciolecie po Zjeździe lwowskim cechowały fermenty, których wyrazem była między innymi zorganizowana w r. 1896 przez grupę młodych historyków ze St. Z a k r z e w s k i m, W. S o b i e s k i m i Fr. B u j a k i e m manifestacja ku czci Lelewela<sup>11</sup>. Wystąpili oni w dyskusji na III Zjeździe historyków polskich, który odbył się w 500-lecie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w dniach 4 — 6 czerwca 1900

<sup>6</sup> „Ateneum“ t. III, 1890, s. 91.

<sup>7</sup> Nie miejsce tu na przedstawianie istoty tego konfliktu, niedawno oświetlanego w „Kwartalniku Historycznym“ t. LXII, zes. 3, 1955.

<sup>8</sup> List z 14 listopada 1886 r., Biblioteka Ossolineum, rps 11555/I.

<sup>9</sup> Korespondencja O. Balzera, Biblioteka Ossolineum, rps. 7699/II.

<sup>10</sup> Korespondencja O. Balzera, Biblioteka Ossolineum, rps 7699/II, list do Balzera z dnia 1 VII 1890.

<sup>11</sup> Por. szczegóły o niej w artykule K. Śreniowskiej w nr 5 „Zeszytów Naukowych Uniwersytetu Łódzkiego“, serii społeczno-humanistycznej (1956).

roku. Przybyło nań 219 uczestników, w tym ok. 40 z zaboru rosyjskiego. Wygłoszono 62 referaty, przy czym obrady odbywały się w 4 sekcjach (historii politycznej i prawa, historii literatury, archeologii i historii sztuki oraz etnografii). Obradom przewodniczył Michał B o b r z y ń s k i. Zjazd przeprowadził przegląd badań nad poszczególnymi okresami dziejów Polski i uznał za pilną sprawę zespołowe opracowanie nowej syntezy dziejów Polski zgodnie z aktualnym stanem nauki historycznej. Znamienne były głosy za wzmoczeniem studiów nad historią nowoczesną i gospodarczą oraz żywa dyskusja zwłaszcza nad referatem Br. D e m b i ń s k i e g o (pt. „Stan nauki historycznej pod względem metody“), gdzie rozgorzała znów polemika dokoła zagadnień subiektywizmu, obiektywizmu, roli mas i jednostek, narodu i państwa, nawiązując do toczącego się w Niemczech sporu o teoretyczne poglądy reprezentowane przez K. L a m p r e c h t a. W ich obronie występowali W. Sobieski i St. Zakrzewski, domagając się między innymi uwzględnienia „filozoficznych stron w studiach historycznych“.

Zarówno referaty jak i dyskusja świadczyły o żywszym kontakcie z nauką europejską, z ówczesnymi prądami w historii i socjologii oraz o żywszym zainteresowaniu się problemami metodologicznymi. Wyrażane poglądy były na ogół eklektyczne, czasami bardzo niedojrzałe, odzwierciedlały jednak pewien ruch, ścieranie się przekonań i szukanie nowych dróg. Śmiałej przy tym zmanifestowała się na Zjeździe jedność polskiej nauki historycznej trzech zaborów. Podobne znaczenie miał udział historyków polskich na kongresie międzynarodowym w Rzymie w r. 1902, gdzie dwa referaty polskie wyszły od historyków ze środowiska zaboru rosyjskiego.

Pomimo niezaprzeczonych osiągnięć Towarzystwo Historyczne w pierwszym dwudziestolecu swego istnienia nie mogło rozwinąć swej działalności i stać się istotnie organizacją ogólnopolską. Na przeszkodzie stanęły nie tylko warunki polityczne i brak należytej bazy materialnej; niewątpliwie hamującym czynnikiem był również elitarny charakter Towarzystwa, słabość więzów łączących je z narodem.

Wydarzenia 1905—1907 r., które stworzyły bardziej pomyślne perspektywy dla organizacji i nauki historycznej w zaborze rosyjskim, nie zdołały wlać nowego ducha w Towarzystwo i pchnąć je na tory śmielszego działania — pomimo zabiegów i inicjatywy w tym kierunku ze strony obranego w 1906 r. sekretarzem Towarzystwa Stanisława Zakrzewskiego.

*Marian Serejski*

\*

Rewolucja 1905-7 roku zapoczątkowała okres osłabienia polityki rusyfikacyjnej w b. Królestwie Kongresowym. Powstały dzięki temu warunki umożliwiające ujęcie w formy organizacyjne życia historycznego, które dotychczas w tej dzielnicy skazane było na zamknięcie w ciszy pracowni kilkunastu uczonych, zajmujących się prywatnie tą gałęzią nauki. Tak więc w roku 1905 zostało powołane do życia pierwsze w Kongresówce naukowe czasopismo historyczne pt. „Przegląd Historyczny“, redagowane przez Jana Karola K o c h a n o w s k i e g o. Równocześnie



podjęto starania u władz w celu uzyskania zgody na zorganizowanie w Warszawie towarzystwa skupiającego osoby zajmujące się lub jedynie interesujące historią. Organizatorzy pragnęli nadać tworzonej przez siebie instytucji nazwę im. Lelewela. W obawie jednakże, by nie utrudniła ona legalizacji, porzeczono na skromniejszej nazwie Towarzystwa Miłośników Historii. Rozpoczęło ono swą działalność w roku 1906 pod przewodnictwem Aleksandra Jabłonowskiego, którego talentom organizacyjnym zawdzięczać należy rekrutację nie tylko licznych członków rzeczywistych, ale również sporej grupy wspierających materialnie trudne początki młodego Towarzystwa.

Rewolucja 1905-7 roku nie wywarła natomiast wpływu na losy Polskiego Towarzystwa Historycznego, działającego w ówczesnej Galicji. Uważało ono nadal za swe główne zadanie wydawanie „Kwartalnika Historycznego“, do innych natomiast dziedzin pracy nie przywiązywało zbyt wielkiego znaczenia. Świadczy o tym kurcząca się ilość odczytów „miesięcznych“, które spadły do czterech zaledwie w roku 1905. Potwierdza to także skromna liczba członków, która obniżyła się w tym samym czasie do 264. 85% członków Towarzystwa stanowili mieszkańcy Galicji, a na pozostałe 15% składali się historycy pochodzący z innych zaborów oraz nieliczni (5) cudzoziemcy. W tych warunkach ówczesne Polskie Towarzystwo Historyczne było organizacją o charakterze przede wszystkim lokalnym, ograniczającą działalność do niezwykle pożytecznej, ale zbyt wąskiej akcji wydawania „Kwartalnika Historycznego“. Cechował je i nadal elitaryzm. „Nie potrafiono wyjść na szerszą arenę — żalił się Eugeniusz Barwiński w swoim sprawozdaniu — i nie próbowano nawiązać kontaktu ze społeczeństwem, zacieśniając się w zamkniętym kole zawodowych historyków, nie pomyślano o propagandzie, jaką mogły być urządzone od czasu do czasu publiczne wykłady, które by mogły zbliżyć do Towarzystwa pewne grupy inteligentniejszych sfer“. Pewną próbą tchnięcia nowego życia w prace Towarzystwa była krótkotrwała działalność Stanisława Zakrzewskiego, obranego w roku 1906 sekretarzem. Wzrost liczby zebrań naukowych, zwiększenie zainteresowania społeczeństwa Towarzystwem, uwidocznione w pomnożeniu ilości członków i ofiarności publicznej na potrzeby nauki, były tego zewnętrznym przejawem. Konserwatyzm starszych członków Zarządu zahamował jednakże tę akcję, sprowadzając Towarzystwo ponownie do stanu poprzedniej wegetacji. Ciężkie jego kłopoty pogarszały trudności natury finansowej i wzrastający z roku na rok deficyt, na którego pokrycie nie było wido-ków. Rok 1910 był nawet na tyle krytyczny, że obawiano się poważnie o dalsze losy organizacji i „Kwartalnika Historycznego“. Trzeba więc było uciec się do radykalnych środków. Ograniczenie rozmiarów wydawanego „Kwartalnika“ pozwoliło zmniejszyć wydatki, zaś pozyskanie wiekszej liczby nowych członków w Krakowie zapewniło wzrost wpływów ze składek członkowskich. Krakowska grupa członków Towarzystwa okazała się na tyle liczna, że można się było pokusić o przekształcenie jej w dniu 11 stycznia 1913 roku w samodzielne koło. Pierwszym jego prezesem został Fryderyk Papée, zaśluzony dla Towarzystwa jako redaktor „Kwartalnika Historycznego“ w latach 1904-5, przeniesiony później do Krakowa na stanowisko dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej. Koło krakowskie rozwinęło ożywioną działalność odczytową, która wywołała wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców miasta, przyczyniając się do pomnożenia

liczby członków do 124 w roku 1914. Równocześnie Koło Krakowskie zorganizowało planową współpracę z redakcją „Kwartalnika Historycznego“, zasilając ją w materiały zbierane w tym środowisku.

Wybuch pierwszej wojny światowej zahamował działalność organizacyjną naszych historyków. Nie tylko bowiem trzeba było zrezygnować z zaplanowanego na rok 1915 we Lwowie IV Zjazdu Historyków Polskich, ale również poszczególne ośrodki życia historycznego musiały ograniczyć lub zgoła zawiesić pracę na blisko półtora roku na skutek dezorganizacji wywołanej wypadkami wojennymi. Ciężkie miał zadanie przed sobą Ludwik Finkel obrany prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego w przededniu wojny po rezygnacji Tadeusza Wojciechowskiego. Wobec rozproszenia współpracowników i zbliżającego się do miasta frontu nie było mowy o podjęciu normalnej pracy. Prezes nie zrezygnował mimo to ze starań o utrzymanie przy życiu „Kwartalnika Historycznego“ i uzyskał zgodę okupacyjnych władz rosyjskich na wydanie w późniejszym terminie zeszytu 3-4 za rok 1914. Był to jedyny, ale bardzo istotny przejaw ówczesnej działalności Towarzystwa, które wznowiło zebrania naukowe we Lwowie po ustaniu okupacji w dn. 20 listopada 1915 roku, a w Krakowie nawet dopiero w lutym 1916 roku.

Inaczej odbiła się wojna na losach Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie. Wprawdzie i w tym środowisku odczuwano typowe dla okresu wojennego trudności, ale opuszczenie przez wojska carskie w sierpniu 1915 roku obszaru Kongresówki otworzyło przed społeczeństwem polskim tej dzielnicy nowe widoki rozwijania kultury narodowej. Odbiło się to, rzecz prosta, na działalności Towarzystwa Miłośników Historii. I chociaż trudności finansowe zmusiły je do zaprzestania w roku 1916 wydawania „Przeglądu Historycznego“, to jednak stanęła otworem zamknięta dotąd przed nim możliwość oddziaływania na społeczeństwo w drodze żywego słowa. Akcją odczytowa, skupiająca się w odnowionej w przededniu wojny własnej siedzibie — staromiejskiej Kamienicy Książąt Mazowieckich — stała się teraz czynnikiem specjalnie atrakcyjnym dla warszawian. W zmienionych warunkach politycznych Towarzystwo Miłośników Historii podjęło również szerszą inicjatywę, proponując zorganizowanie w Warszawie w setną rocznicę zgonu Kościuszki ogólnego zjazdu historyków polskich. Mimo przychylnego w zasadzie stanowiska Polskiego Towarzystwa Historycznego zjazd ten ze względu na trudności czasu wojennego nie doszedł do skutku.

Załamaniem się państw centralnych i odzyskanie niepodległości nie wpłynęło początkowo na zmianę form życia organizacyjnego historyków polskich. Konserwatywnie trzymali się oni dotychczasowego stanu rzeczy, a trudności związane z koniecznością przewycięcia chaosu powojennego oraz separatyzmów dzielnicowych jeszcze ten stan rzeczy utrwały. Istniały jednakże już w tym okresie próby ułożenia życia organizacyjnego historyków w odrodzonym Państwie Polskim na nowych zasadach. Tak więc redakcja wznowionego po dwuletniej przerwie w roku 1919 „Przeglądu Historycznego“ zaproponowała podział zakresu obu pism. „Usuwamy zatem całkowicie z «Przeglądu Historycznego» — pisali jego nowi redaktorzy Marceli H a n d e l s m a n i Stanisław K ę t r z y ń s k i — wszelkie sprawozdania, bibliografie i kroniki ogólne i gotowiśmy wziąć na siebie szlachetny obowiązek reprezentowania redakcji «Kwartalnika Historycznego» w Warszawie, w celu poszukiwania dla niego recenzji

naukowych". Konferencja historyków polskich obradująca w Warszawie w dniach 11 i 12 kwietnia 1920 roku była dalszym krokiem po tej linii. Zażęła się ona ogólną organizacją badań historycznych w Polsce, wyrażając przekonanie, że w zjednoczonej Polsce powinno istnieć jedno tylko Towarzystwo Historyczne z siedzibą we Lwowie, a kołami autonomicznymi w innych miastach. Omawiano również sprawę projektowanego na koniec września tego roku w Warszawie zjazdu historyków polskich. Trudności natury politycznej oraz pilniejsze zadania odradzającej się nauki i szkolnictwa wyższego odsunęły wszelako realizację tych słusznych postulatów na czas nieograniczony.

Samo jednak życie zmusiło niebawem historyków do uregulowania tych stosunków. Oto bowiem na rok 1923 został zwołany do Brukseli V Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych. Miał to być pierwszy kongres, na którym wystąpiłaby delegacja reprezentująca naukę historyczną w odrodzonym Państwie Polskim. Wyznaczeniem jej składu zajmowały się czynniki oficjalne, ale przede wszystkim był nim zainteresowany ogół historyków polskich. Wynikiem doraźnego porozumienia między instytucjami opiekującymi się nauką historyczną w Polsce było ustalenie składu tej delegacji. Zdawano sobie równocześnie sprawę z tego, że chociażby ze względu na reprezentację nauki polskiej za granicą należałoby położyć kres istniejącemu rozbiću organizacyjnemu.

Przekształceniu Polskiego Towarzystwa Historycznego w stowarzyszenie ogólnopolskie sprzyjała zmiana zaszła w jego kierownictwie. Oto w czerwcu 1923 roku po rezygnacji Ludwika Finkla został obrany prezesem Stanisław Zakrzewski. Rozpoczął on niezwłocznie zabiegi w sprawie reorganizacji Polskiego Towarzystwa Historycznego. Ich wynikiem było uchwalenie w rok potem nowego statutu, który przekształcał Polskie Towarzystwo Historyczne w organizację ogólnopolską, przewidywał tworzenie oddziałów na terenie całej Rzeczypospolitej oraz ustanowił jako władzę wykonawczą Towarzystwa Zarząd Główny z siedzibą we Lwowie. Władzą ustawodawczą miało być doroczne zgromadzenie delegatów oddziałów, wywieranych proporcjonalnie do liczności poszczególnych oddziałów. Nowy statut zakreślał ramy przyszłej reorganizacji, potrzeba jednak było usilnych zabiegów ze strony Zarządu, aby wprowadzić ją w życie. Najważniejszym problemem było określenie stosunku Towarzystwa do warszawskiego Towarzystwa Miłośników Historii. Po wstępnych rozmowach doszło do podpisania we Lwowie dnia 14 lutego 1925 r. umowy między obu towarzystwami. Na jej podstawie warszawskie Towarzystwo Miłośników Historii miało działać jako tamtejszy oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego ze wszystkimi wynikającymi stąd uprawnieniami, ale z zachowaniem swej nazwy, dotychczasowego zakresu działania, wydawnictw i majątku. Dla Towarzystwa Miłośników Historii został zastrzeżony poza tym mandat jednego z zastępców przewodniczącego oraz delegatura do spraw międzynarodowych. Porozumienie między Lwowem i Warszawą zdecydowało o szybkim postępie reorganizacji Towarzystwa. Dnia 8 marca 1925 r. utworzono więc oddział w Wilnie pod przewodnictwem Alfonsa P a r c z e w s k i e g o, dnia 17 marca 1925 r. oddział w Poznaniu pod przewodnictwem Kazimierza T y m i e n i e c k i e g o, wiosną wreszcie tego samego roku przekształcono koło krakowskie w oddział pod przewodnictwem Wacława S o b i e s k i e g o oraz utworzono oddział lwowski pod przewodnictwem Władysława A b r a h a m a. Zreor-

ganizowane w ten sposób Towarzystwo dokonało wielkiego wysiłku, zwołując do Poznania w dniach od 6 do 8 grudnia 1925 roku IV Zjazd historyków polskich. Odbyty w ćwierć wieku po Zjeździe poprzednim, powiązany z 900-leciem koronacji Chrobrego, IV Zjazd stał się wielką manifestacją nauki historycznej i zgromadził 404 uczestników oraz 96 hospitantów.

Zreorganizowane Polskie Towarzystwo Historyczne przeżywało szybki wzrost liczby członków. Tak więc podczas gdy w roku 1923 liczyło ich 423, w roku 1925 liczba ta wzrosła do 599, aby w roku 1932-33 dojść do 1329 i po chwilowym spadku w latach następnych zatrzymać się na tej wysokości aż do wojny 1939 roku. Ten przyrost członków był wynikiem dobrego funkcjonowania Towarzystwa. „Kwartalnik Historyczny“ ukazywał się regularnie, ilość zebrań naukowych powiększyła się znacznie. Tak więc podczas gdy w roku 1923 odbyło się ich 14 w dwóch ośrodkach lwowskim i krakowskim, w roku 1925 było ich 39 w pięciu ośrodkach: krakowskim, lwowskim, poznańskim, warszawskim i wileńskim, a w przededniu wojny w roku 1938-39 — 146 w dwunastu oddziałach: brzeskim, grodzieńskim, katowickim, kieleckim, krakowskim, lubelskim, lwowskim, łódzkim, poznańskim, przemyskim, warszawskim i wileńskim. Wzrosła ilość wydawnictw lokalnych. Obok „Przeglądu Historycznego“ i „Biblioteki im. Tadeusza Korzона“ w Warszawie, Kraków podjął od roku 1929 publikację serii monografii historycznych, Lwów począł wydawać w roku 1935 czasopismo pt. „Ziemia Czerwieńska“, Łódź zaś od roku 1929 „Rocznik oddziału łódzkiego PTH“.

Spotęgował się ruch naukowy. W odstępach pięcioletnich zwołano dwa następne Zjazdy historyków polskich. V Zjazd odbył się w dniach od 28 listopada do 4 grudnia 1930 roku w Warszawie w setną rocznicę powstania listopadowego. Poza tematyką rocznicową Zjazd ów zajmował się historią powszechną oraz sprawami wschodnio-pruskimi i krzyżackimi. Zgromadził 637 uczestników i 187 hospitantów. VI Zjazd miał miejsce w Wilnie od 17 do 20 września 1935 roku i poświęcony był przede wszystkim omówieniu stosunków polsko-litewskich. Zgłosiło w nim swój udział 633 uczestników i hospitantów.

Ożywiły się znacznie dzięki energii przede wszystkim Marcelego Handelsmana kontakty nauki polskiej z zagranicą. W roku 1926 Zarząd Główny postanowił zainicjować bliższe kontakty między nauką historyczną krajów Europy wschodniej. W tym celu zwołano do Warszawy między 26 a 29 czerwca 1927 roku konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele nauki historycznej zajmujący się problemami słowiańskimi z Finlandii, Łotwy, Czechosłowacji, Węgier, Austrii, Jugosławii, Niemiec, Anglii i Turcji. W wyniku obrad powołano do życia Federację Towarzystw Historycznych Europy Wschodniej, do której przystąpiła część wspomnianych wyżej państw. Podjęto również wydawanie „Biuletynu Informacyjnego“ w języku francuskim („Bulletin d'information des sciences historiques en Europe Orientale“) o charakterze przede wszystkim bibliograficznym. Do roku 1939 ukazało się 9 tomów tego periodyku. Projekt opracowania wspólnego słownika starożytności słowiańskich nie wyszedł niestety poza etap próbnego zeszytu.

Czynny udział wzięła nauka polska w VI (Oslo), VII (Warszawa) i VIII (Zurych) Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych. Z okazji VII Kongresu historycy polscy mieli sposobność goszczenia w Warszawie

przeszło 400 cudzoziemskich badaczy, wśród nich również historyków radzieckich. Kontakty z zagranicą nie ograniczały się do wyżej wspomnianych wielkich manifestacji naukowych. Przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Historycznego brali udział w międzynarodowej organizacji życia historycznego w charakterze zarówno członków Zarządu Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych, jak też współpracowników różnych komisji tego Komitetu. Delegaci Polskiego Towarzystwa Historycznego wzięli też udział w Międzynarodowym Kongresie Nauczania Historii w Bazylei w roku 1934. Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Historycznego przystąpiono do wydania w języku angielskim historii Polski. Ukazała się ona w druku dopiero w czasie ostatniej wojny. Nie miejsce tu na omawianie szeregu innych drobniejszych inicjatyw na odcinku stosunków międzynarodowych, w które obfitowała historia Polskiego Towarzystwa Historycznego okresu międzywojennego.

Wspomnieć w końcu należy o wzrastającym zainteresowaniu Polskiego Towarzystwa Historycznego sprawami nauczania. We wszystkich niemal oddziałach Towarzystwa istniały sekcje dydaktyczne, a konieczność korelowania ich pożytecznej działalności skłoniła Zarząd Główny do utworzenia centralnej komisji dydaktycznej i podjęcia w styczniu 1933 roku publikacji periodyku pt. „Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne“. Poza sprawą dydaktyki na wszystkich poziomach od szkoły powszechnej do uniwersytetu uwzględniano w tym czasopiśmie zagadnienia regionalne i omawiano nowe programy nauczania historii, które stały się nawet przedmiotem memoriału wystosowanego przez Zarząd Główny do Ministerstwa WRoP w roku 1933.

Rozkwit swój w okresie międzywojennym zawdzięczało Polskie Towarzystwo Historyczne w dużym stopniu inicjatorom jego reorganizacji, Stanisławowi Zakrzewskiemu i Franciszkowi Bujakowi, którzy na przemian w latach 1923 do 1937 piastowali, każdy dwukrotnie, stanowisko prezesa. Ich następca Ludwik K o l a n k o w s k i postawił sobie jako cel ugruntowanie pozycji zdobytej za poprzednich kadencji przez Towarzystwo. Istotnie przygotowując się do VII Zjazdu historyków polskich zwołanego na rok 1940 do Lwowa, osiągnęło Towarzystwo liczbę 1311 członków, zgrupowanych w 12 oddziałach. Na ukończeniu znajdowała się również budowa własnej siedziby przy ul. św. Zofii we Lwowie, posuwana szybko naprzód dzięki zapobiegliwości prezesa.

Wybuch drugiej wojny światowej i klęska wrześniowa stały się katastrofą również dla Polskiego Towarzystwa Historycznego. Utraciło ono we Lwowie cały majątek ruchomy i nieruchomy oraz swoje bogate archiwum. W drukarni zniszczono złożony już zeszyt 3 „Kwartalnika Historycznego“ za rok 1939. Wojna rozproszyła członków Towarzystwa. Nie-wielka grupa zmobilizowanych uczestników kampanii wrześniowej poniosła dotkliwe straty. Z pozostałych członków drobna część znalazła się na emigracji, tych zaś, którzy pozostali w kraju, rozdzieliły nowe kordony graniczne i deportacje. Ciężko przedstawiały się losy oddziałów Towarzystwa, które znalazły się pod okupacją hitlerowską. W dzielnicach zachodnich członkowie Towarzystwa stali się przedmiotem prześladowań i większość ich musiała uchodzić do Generalnej Guberni. Na obszarze tej ostatniej Polskie Towarzystwo Historyczne podzieliło los wszystkich organizacji społeczno-kulturalnych, których działalność została przez okupanta zakazana, a majątek uległ konfiskacie. Represje zapoczątkowa-

ne masową deportacją do obozu koncentracyjnego profesorów krakowskich zaczęły wyrywać coraz częściej z szeregów Towarzystwa jego najczynniejszych członków. Ciemna noc okupacji ogarnęła w pełni Polskie Towarzystwo Historyczne. W tym ciężkim okresie pięknym przejawem protestu, a równocześnie próbą utrzymania ciągłości prac Towarzystwa była akcja podjęta w Warszawie przez zastępcę przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Historycznego i prezesa Towarzystwa Miłośników Historii, Stanisława Kętrzyńskiego. W swoim mieszkaniu na Tamce skupił on kilkunastu członków Towarzystwa, którzy schodzili się regularnie na zebrania naukowe. Wypełniały je początkowo pełne inwencji twórczej odczyty gospodarza. Zwolna zaczęli zgłaszać referaty również goście, którzy do tego stopnia żyli się z tą formą pracy konspiracyjnej, że po aresztowaniu Stanisława Kętrzyńskiego skorzystali z zaoferowanej przez prezesa Ludwika Kolankowskiego gościny w Bibliotece Zamoyskich i tam zbierali się nadal aż do wybuchu powstania.

Wyzwolenie kraju spod jarzma hitlerowskiego przyszło w momencie tak wielkiego wyniszczenia fizycznego całego społeczeństwa i równoczesnego zdezorganizowania dawnych ośrodków życia kulturalnego, że o odrodzeniu działalności Polskiego Towarzystwa Historycznego nie od razu zaczęto myśleć.

Historyczna kolebka Towarzystwa, Lwów, znalazła się w granicach ZSRR. Warszawa leżała w gruzach, które wśród pesymistów budziły obawę, że nie zdoła powrócić do roli stolicy i głównego ośrodka życia naukowego w kraju. Lublin, tymczasowa siedziba władz państwowych, nie posiadał warunków rokujących nadzieje utrwalenia stanu jego stołeczności. W dzielnicach zachodnich trwał samorzutny ruch powracającej do swych pieleszy wysiedlonej przez okupanta ludności, co nie stwarzało warunków dla natychmiastowego podjęcia pracy przez towarzystwa naukowe. Najbardziej normalnie układały się stosunki w oszczędzonym przez wojnę Krakowie, gdzie przebywała spora grupa warszawian wysiedlonych po powstaniu i dokąd napływali zwolna przybysze ze Lwowa.

Tam też nastąpiło w lutym 1945 roku reaktywowanie pierwszego po wojnie oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, a jesienią w dniu 3 listopada pierwsza narada poświęcona odrodzeniu działalności Towarzystwa. Wzięli w niej udział pozostali przy życiu członkowie przedwojennego Zarządu Głównego obecni podówczas w kraju. Dyskusję budziła nie tyle przyszła działalność Towarzystwa, którą widziano jako zwykłą kontynuację prac przedwojennych, ile sprawa przyszłego składu władz i siedziby Zarządu Głównego. Głos autora niniejszej wypowiedzi, który oświadczył się zdecydowanie za Warszawą, był całkowicie odosobniony. Nie wierzono, aby po straszliwych zniszczeniach wojennych środowisko warszawskie było w stanie odbudować w najbliższym czasie warsztat pracy historycznej i uzupełnić dotkliwe luki swej kadry badawczej w tym stopniu, by mogła ona pretendować do kierowniczej roli w Polskim Towarzystwie Historycznym. Znakomita większość obecnych wypowiadała się przeto za Krakowem, który pod każdym względem wysuwał się w roku 1945 na czoło naszego życia naukowego i kulturalnego. Ponieważ dla wznowienia prac Polskiego Towarzystwa Historycznego konieczna była legalizacja jego statutu, zdecydowano, nie przesądzając sprawy przyszłej siedziby, zatwierdzić statut przedwojenny z zastąpieniem jedynie Lwowa przez Kraków.

Tymczasem w krystalizujących się zwolna ośrodkach powojennego życia naukowego uruchamiano samorzutnie oddziały Polskiego Towarzystwa Historycznego. Tak więc w dniu 15 kwietnia 1945 roku wznowił działalność oddział łódzki, w dniu 29 maja reaktywowano Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie i w tym samym mniej więcej czasie oddział poznański.

Rok 1946 w niewielkim stopniu posunął naprzód sprawę uruchomienia naczelnych władz Towarzystwa, przyniósł natomiast utworzenie w styczniu nowego oddziału toruńskiego oraz powołanie do życia w dniu 16 tegoż miesiąca wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii. Trwająca nadal zwłoka w podjęciu działalności przez władze naczelne Polskiego Towarzystwa Historycznego skłoniła oddział poznański do rozesłania w dniu 1 czerwca do wszystkich środowisk memoriału domagającego się dla dobra nauki jak najszybszego zwołania Walnego Zgromadzenia delegatów i ukonstytuowania się nowych władz. W tych warunkach najwcześniej reaktywowany po wojnie oddział krakowski obsadził z własnej inicjatywy osieroconą na skutek zgonu Kazimierza Tyszkowskiego redakcję „Kwartalnika Historycznego“, przystępując do druku zeszytu 3-4 tomu LIII, przerwanego w roku 1939 na skutek wybuchu wojny. Ukazał się on w początkach 1947 a jego powiązanie z zeszytami 1-2 wydanymi w 1939 roku podkreślało łączność z okresem przedwojennym.

Jednocześnie statut Polskiego Towarzystwa Historycznego został zatwierdzony przez krakowskie władze wojewódzkie, co umożliwiło wznowienie w dniu 23 września 1946 roku działalności przez oddział lubelski. Nic też nie stało na przeszkodzie zwołaniu Walnego Zgromadzenia delegatów i dokonania wyboru nowych władz. Toteż przedwojenny prezes Towarzystwa, Ludwik Kolankowski, korzystając ze skupienia w Toruniu większej grupy członków przedwojennego Zarządu Głównego, zwołał do tego miasta na dzień 23 lutego 1947 roku prezydium i przeprowadził na nim uchwałę o zwołaniu Walnego Zgromadzenia delegatów na dzień 12 kwietnia do Łodzi. W wyborze tego miasta kierował się prezes jego centralnym położeniem w powojennej Polsce. Decyzja powyższa stała się jednak źródłem poważnych kłopotów. Stosunkowo najłatwiejsza do opanowania okazała się sprawa zdobycia funduszy, które by pozwoliły ustępującemu Zarządowi pokryć koszty najskromniej pomyślanego Zgromadzenia. Zasiłek przyznany przez Ministerstwo Oświaty rozwiązał całkowicie te trudności. Gorzej przedstawiała się sprawa z protestem oddziału krakowskiego, który nie uznawał uchwały prezydium, domagał się odbycia zgromadzenia w Krakowie i groził w razie nieuznania swego stanowiska absencją na pierwszym powojennym Walnym Zgromadzeniu delegatów. Stanowisko zajęte przez Kraków stało się przyczyną przykrych zgrzytów i dezorientacji poszczególnych oddziałów. W końcu wszelako opory zostały przewyciężone i Zgromadzenie w obecności 28 delegatów, reprezentujących 8 oddziałów i afiliowanych Towarzystw Miłośników Historii, doszło do skutku. Smutny był bilans 8-lecia, jakie upłynęło od ostatniego Walnego Zgromadzenia delegatów odbytego wiosną 1939 roku we Lwowie. Śmierć w olbrzymiej większości zadana rękoma okupanta wydarła z szeregów Towarzystwa wielu najaktywniejszych jego członków. Wspomnienia pośmiertne o części spośród nich wypełniły tomy LIII i LIV „Kwartalnika Historycznego“. Przebywający na emigracji historycy w większości nie kwapili się z powrotem do kraju. Ciężkie zadanie odbu-

dowy Towarzystwa spadało więc na barki dawnej kadry, która przetrwała wojnę, i młodego narybku, który po uzyskaniu dyplomów w przededniu lub nawet dopiero w okresie tajnego nauczania rozpoczynał swoją działalność naukową i organizacyjną. A w działalności tej sprawy Polskiego Towarzystwa Historycznego nie mogły z natury rzeczy znajdować się na pierwszym miejscu. Odbudowywano wszak zniszczone przez wojnę dawne uniwersytety i zakładano nowe, zabezpieczano ocalałe archiwalia i książki, ratowano zabytki sztuki. Wznowienie w tych warunkach pracy przez Polskie Towarzystwo Historyczne nie było rzeczą łatwą.

Zatwierdzony przez województwo krakowskie statut przewidywał jako siedzibę Zarządu Głównego miasto Kraków. Konsekwencją takiego stanu rzeczy zgodnie z tradycją przedwojenną musiało być powołanie prezesa z tego właśnie środowiska. Największą ruchliwość po śmierci Stanisława Kutrzeby przejawiał podówczas w Krakowie Władysław Konopczyński. Piastował godność prezesa tamtejszego oddziału i wkładał całą swą energię w odbudowę zniszczonego warsztatu naukowego. Ciężkie przeżycia wojenne nie wpłynęły na ewolucję jego światopoglądu, który nie dał się pogodzić ze zmianami, jakie przeżywała w tym czasie cała Polska. Wybrany na prezesa spotkał się z krytyczną oceną nawet ze strony tych, którzy za nim głosowali i którzy nie rokowali długowieczności obranemu w Łodzi Zarządowi Głównemu. Ten brak zdecydowanego poparcia ze strony elektorów, jak również odmowa ministra oświaty prowadzenia rozmów z Władysławem Konopczyńskim i udzielenia finansowego poparcia Towarzystwu przezeń kierowanemu, skłoniły elekta do rezygnacji już w miesiąc po dokonanych wyborze. Zwołane do Krakowa na dzień 15 czerwca 1947 roku Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie delegatów miało zająć się nie tylko wyborem następcy, ale również rozpatrzeniem proponowanych przez delegatów warszawskich poprawek do obowiązującego statutu. Ponieważ w tym czasie urzędujący Zarząd Główny przeprowadził w dniu 29 maja reaktywowanie oddziału w Katowicach, a w dniu 6 czerwca w Przemyślu, w Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu delegatów wzięło udział 36 elektorów reprezentujących dziewięć oddziałów i afiliowanych Towarzystw Miłośników Historii. Po wyczerpującej dyskusji dotyczącej roli Towarzystwa oraz ocenie sytuacji poszczególnych środowisk przystąpiono do omówienia propozycji zmian statutowych, przedstawionych przez delegację warszawską. Domagała się ona przeniesienia siedziby Towarzystwa do stolicy, dopuszczając jednakże możliwość wyboru prezesa również spoza tego środowiska. Propozycja warszawska spotkała się z zaciętym oporem większości starszych członków Towarzystwa, w głosowaniu jednakże uzyskała wymaganą większość. Wszystkie wniesione projekty zmian statutowych zostały przyjęte, a prezesem Towarzystwa obrano Jana Dąbrowskiego z Krakowa.

Wybory krakowskie zakończyły okres przejściowy, otwierając w dziejach Towarzystwa jego kartę powojenna. Jeśli chodzi o styl pracy, pierwsze lata odrodzonego Polskiego Towarzystwa Historycznego nie odbiegały od tradycji przedwojennych. Te same troski i kłopoty, podobne próby ich rozwiązywania. Uwagę Zarządu Głównego koncentrowała przede wszystkim sprawa odbudowy Polskiego Towarzystwa Historycznego. Nie była ona rzeczą łatwą i mimo założenia dwóch nowych oddziałów: w Gdańsku w dniu 28 stycznia 1948 roku i Olsztynie w dniu 26 maja tegoż roku oraz reaktywowania dawnego w Kielcach w dniu 18 września



1948 roku, ilość członków nie sięgała nawet połowy posiadanych w roku 1939. Ten stan rzeczy tłumaczono nieregularnością ukazywania się „Kwartalnika Historycznego“, który nieodpłatnie był nadal dostarczany członkom. Kryzys „Kwartalnika“ był kryzysem dwojakiego rodzaju. Z jednej strony na częstotliwości jego wychodzenia zaważyły nieuregulowane stosunki finansowe Towarzystwa. Wpływy z tytułu składek były niskie, a subwencje rządowe nieregularne. Nie pozwalało to ani na właściwe honorowanie pracy redaktora, ani też na dodanie mu niezbędnej pomocy płatnej. Drugą przyczyną były ciągłe zmiany składu redakcji. Zgodnie z umową zawartą w czerwcu 1947 roku ze środowiskiem krakowskim redakcję „Kwartalnika“ pozostawiono w Krakowie. Nie zapobiegło to jednakże tarciom w jej łonie, których skutkiem były nieustanne zmiany redaktorów. Tak więc zeszyt 3-4 tomu LIII podpisali jako redaktorzy Roman Grodecki i Kazimierz Lepszy, tom LIV Jan Dąbrowski, Roman Grodecki i Kazimierz Lepszy, tom LV Roman Grodecki, tom LVI Henryk Mościcki oraz jako zastępca redaktora Józef Garbacik, tom LVII Kazimierz Piwarski i jako zastępca redaktora Józef Garbacik. Rezultatem tych trudności było stałe opóźnianie się „Kwartalnika Historycznego“, jego szczupłe rozmiary, a co najgorsze, mało atrakcyjna i w dziale informacyjnym mocno spóźniona treść. Nie ratowały sytuacji wyznaczane i często zmieniane komitety redakcyjne, których rola i wkład pracy były bardzo niewielkie. Toteż biadanie nad stanem czasopisma stało się poniekąd obowiązkowym punktem wszystkich Zgromadzeń Walnych Towarzystwa. Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa bibliografii bieżącej. W okresie międzywojennym ostatni jej tom za lata 1933 i 1934 ukazał się w roku 1936. Bibliografia za lata 1935—1939 została w formie kartoteki zgromadzona przez Marię Friedbergową. Należało teraz odkupić od niej prawa autorskie oraz przeprowadzić weryfikację zebranego materiału. Nadto trzeba było podjąć pracę nad powojenną produkcją historyczną. Trudności natury finansowej hamowały oba te przedsięwzięcia. Tak więc sprawa bibliografii bieżącej stała się obok „Kwartalnika“ przyczyną stałych utyskiwań członków.

Wojna uniemożliwiła odbycie VII Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie w roku 1940. Jednym z pierwszych zadań nowego Zarządu Głównego było więc podjęcie przygotowań w sprawie zwołania tego zjazdu w nowym terminie, który oznaczono na październik 1948 roku. Na miejsce obrad wyznaczono Wrocław. Podobnie jak w początkowych pracach Polskiego Towarzystwa Historycznego, tak również i w programie zjazdowym nie było jeszcze widać dokonywającego się w kraju przełomu. Nawiązywano natomiast do tradycyjnych ujęć. Obok więc tematyki rocznicowej związanej ze stuleciem Wiosny Ludów dominowały zagadnienia dotyczące Ziemi Odzyskanych. Ze Zjazdem połączono konkurs na najwybitniejsze prace historyczne z zakresu dziejów owych ziem.

W czasie obrad zjazdowych nieliczne podówczas grono marksistów, rekrutujących się tak spośród członków Towarzystwa, jak i badaczy doń nie należących, utworzyło Zrzeszenie Historyków Marksistów. Rozpoczęło ono działalność poza ramami Polskiego Towarzystwa Historycznego, powołując do życia w poszczególnych ośrodkach uniwersyteckich swoje grupy robocze. Dziś z perspektywy lat 8 akcję tę można uznać za chybioną. Kierownictwo Zrzeszenia osłabiło w krytycznym momencie przemian Polskie Towarzystwo Historyczne, samo zaś nie zdołało stworzyć organizacji

zdolnej do życia. Toteż w przeciągu paru najbliższych lat działalność tej organizacji całkowicie zanikła.

Okres do roku 1948 włącznie znamionowały próby odbudowania kontaktów Polskiego Towarzystwa Historycznego z Międzynarodowym Komitetem Nauk Historycznych. Przedstawiciele Towarzystwa brali udział w posiedzeniu plenum Komitetu w roku 1948, uczestniczyli w zjeździe zwołanym do Paryża w związku ze 100-leciem Wiosny Ludów, zaś sekretarz Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych, Charles Morazé, wziął udział w obradach Zjazdu wrocławskiego. Została też wznowiona polska obsługa międzynarodowej bibliografii historycznej. Ten stan rzeczy uległ gwałtownej zmianie z początkiem roku 1949. Polska nie wzięła udziału w IX Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych zwołanym w roku 1950 do Paryża, kontakt zaś z Międzynarodowym Komitetem Nauk Historycznych aż do roku 1955 ograniczał się do wstrzemięźliwej korespondencji, nieregularnie opłacanej składki członkowskiej oraz obsługi międzynarodowej bibliografii historycznej. Nie trzeba wielu słów, aby wyjaśnić, jak szkodliwe dla interesów nauki naszej było to postępowanie. Osłabienia kontaktów z Międzynarodowym Komitetem Nauk Historycznych nie mogły zrekompensować zawiązane po wojnie stosunki z historykami radzieckimi. Były one przez szereg lat bardzo sztywne i oficjalne, z reguły zaś pomijały Polskie Towarzystwo Historyczne. Posiadały też charakter wybitnie okolicznościowy, wszystkie bowiem próby podjęcia stałej korespondencji z historykami ze Związku Radzieckiego spotykały się w tym czasie, poza sprawą wymiany wydawnictw, z milczeniem adresatów.

Inowacją w życiu powojennego Polskiego Towarzystwa Historycznego było zerwanie z dawnym zwyczajem odbywania dorocznego Walnego Zgromadzenia delegatów w siedzibie Zarządu Głównego. Tłumaczy się to zarówno chęcią nawiązania w ten sposób bliższego kontaktu z terenem, jak warunkami lokalowymi zniszczonej Warszawy, której nie stać było wówczas na zapewnienie przyjezdnym znośnego zakwaterowania i odpowiednich pomieszczeń na obrady. Toteż walne zgromadzenie w dniach 29 i 30 maja 1948 roku obradowało na zamku w Łańcucie, w roku następnym (27 V 1949) w zamku Paulinum pod Jelenią Górą, a 19 maja 1950 roku na zamku w Łagowie Lubuskim. Ponieważ zgromadzenia te skupiały ponad 50 uczestników, rekrutujących się spośród aktywu Towarzystwa z całej Polski, dawały się coraz częściej słyszeć głosy o konieczności ograniczenia spraw administracyjno-formalnych na rzecz części naukowej spotkania. Ta ostatnia zgodnie z tradycją przedwojenną ograniczała się dotąd do publicznego odczytu. Po raz pierwszy uczyniono próbę zmiany charakteru dorocznych zgromadzeń w roku 1950 w Łagowie, podejmując dyskusję nad opracowaną przez historyków marksistów periodyzacją dziejów Polski. Próba ta zdała egzamin życia i nowo obrany Zarząd Główny wprowadził do planu swych prac urządzenie przy okazji dorocznych zgromadzeń walnych dyskusji poświęconych określonej tematyce naukowej.

W ciągu pierwszych trzech lat powojennej działalności (1947—1950) skład Zarządu Głównego ulegał stosunkowo niewielkim zmianom. Na zjeździe w Łagowie wobec rezygnacji dotychczasowego prezesa Jana Dąbrowskiego kierownictwo Towarzystwa przeszło w ręce Tadeusza Ma-

teuffla. W związku z tym nastąpiły również pewne przesunięcia w składzie samego Zarządu.

Nowe władze obejmując ster rządów w okresie zbliżających się do końca przygotowań do Kongresu Nauki, zorganizowały wspólnie z Instytutem Badań Literackich konferencję poświęconą okresowi Oświecenia w Polsce. Zgrupowała ona na jednej sali obrad historyków zarówno zrzeszonych w Polskim Towarzystwie Historycznym, jak doń nie należących, a także historyków literatury i historyków prawa. Oceniona zgodnie przez uczestników i obserwatorów jako udatna sesja zachowała po dziś dzień tę pozytywną opinię, a jej nieprzemijającym dorobkiem było znaczne ożywienie prac nad nową syntezą dziejów polskiego Oświecenia.

Podczas gdy poprzednie trzy zgromadzenia walne odbywały się w miejscowościach nie posiadających oddziałów Polskiego Towarzystwa Historycznego, a za to ułatwiających zakwaterowanie sporego grona uczestników, nowe władze Towarzystwa zainaugurowały doroczne zjazdy w miastach będących siedzibami poszczególnych oddziałów. Decyzja ta miała na celu zmobilizowanie tą drogą środowisk prowincjonalnych, które przy kulejącym wciąż zaopatrywaniu członków w wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Historycznego czuły się na marginesie życia organizacyjnego. Tak więc na zaproszenie oddziału toruńskiego Walne Zgromadzenie delegatów zwołane na 13 maja 1951 roku odbyło się w Toruniu. Tematem dyskusji naukowej była szeroko omawiana w tym czasie sprawa dydaktyki historii na poziomie szkolnictwa wyższego.

Pogorszyła się natomiast sprawa wydawania „Kwartalnika Historycznego”. Wobec trudności z obsadą redakcji w Krakowie została ona powierzona Stanisławowi Arnoldowi i przeniesiona do Warszawy. Nie poprawiło to jednak sytuacji pisma, którego opóźnienie i zdeaktualizowana zawartość stawały się wprost żenujące. Nie potrafiono też ruszyć z martwego punktu sprawy bibliografii bieżącej. Mimo więc że Towarzystwo podjęło atrakcyjną inicjatywę urządzania sesji naukowych, jego oddziaływanie społeczne było nadal niewielkie. Ilość oddziałów nie uległa powiększeniu, ilość członków obniżyła się nawet w 1952 r. do 569 wobec 711 w 1951 r.

Kongres Nauki odbyty w Warszawie od 29 czerwca do 2 lipca 1951 roku, zapoczątkowując nową organizację nauki polskiej, nie mógł oczywiście pominąć historii. Wobec małej ruchliwości grupy organizatorów kongresowej sekcji historii, jedyną realną siłą w kraju okazało się mimo wszystko Polskie Towarzystwo Historyczne. Toteż Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego postanowiło właśnie w oparciu o nasze Towarzystwo zorganizować konferencję metodologiczną historyków polskich. Odbyła się ona w Otwocku w czasie od 28 grudnia 1951 r. do 12 stycznia 1952 r. Po raz pierwszy skupiła ona też przy jednym stole obrad historyków zatrudnionych w szkolnictwie wyższym i zrzeszonych na ogół w Polskim Towarzystwie Historycznym oraz historyków zatrudnionych w aparacie i szkolnictwie partyjnym. W charakterze zaproszonych gości uczestniczyli w niej wybitni przedstawiciele nauki radzieckiej: Borys Grekow, Eugeniusz Kosminskij, Arkadiusz Sidorow i Piotr Tretjakow. Obrady wykazały duże opanowanie metodologii marksistowskiej przez historyków bezpartyjnych oraz ich niezastąpione walory w dziedzinie erudycyjnej. Po doświadczeniu Kongresu Nauki był to więc drugi sygnał wzywający do zmiany dotychczasowego stosunku do Polskiego

Towarzystwa Historycznego. Uczestnicy konferencji otwockiej na zakończenie obrad zwrócili się do rządu z apelem o powołanie do życia Instytutu Historii jako centralnej placówki badawczej w zakresie tej gałęzi wiedzy.

Konferencja tematyczna Polskiego Towarzystwa Historycznego odbyta w dniu 1 czerwca 1952 roku w Kielcach była poświęcona ruchom chłopskim XVII wieku. Dała ona pole do szerokiej wymiany zdań, wśród których nie brakło zresztą głosów krytycznych. Na zgromadzeniu walnym w związku z zapowiedzianym utworzeniem Instytutu Historii podjęto dyskusję na temat wzajemnego stosunku mającej powstać placówki i Polskiego Towarzystwa Historycznego. Referujący tę sprawę prezes Towarzystwa był wyrazicielem poglądu, że podczas gdy Instytut będzie spełniał rolę placówki badawczej i wydawniczej, Polskiemu Towarzystwu Historycznemu przypadnie funkcja społecznego zaplecza. Pociągnie to za sobą konieczność organizowania przez Towarzystwo ośrodków dyskusji naukowej, uprawianie badań regionalnych oraz zajmowanie się popularyzacją historii na najwyższym szczeblu. Instytut przejmie „Kwartalnik Historyczny“ zapewniając mu regularne ukazywanie się oraz znaczny wzrost objętości. Dążeniem władz Polskiego Towarzystwa Historycznego jest zapewnienie wszystkim członkom bezpłatnego otrzymywania tego czasopisma, co powinno ułatwić rekrutację nowej kadry członkowskiej i wpłynąć na jej ściślejsze powiązanie z Zarządem Głównym. Instytut Historii przejmie poza tym pracownię bibliograficzną z tym oczywiście warunkiem, że prace przygotowane pod kierunkiem Towarzystwa będą przez nie firmowane w druku. Po ożywionej wymianie poglądów stanowisko prezesa zostało przyjęte, ułatwiając wzajemne stosunki między obu naczelnymi organizacjami pracy historycznej w kraju. Postanowienia powyższe weszły w życie z chwilą utworzenia w dniu 1 stycznia 1953 roku Instytutu Historii. Podobnie więc jak przed przeszło pół wiekiem kiedy z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Historycznego powstawało w roku 1900 Towarzystwo dla popierania nauki (przekształcone w roku 1921 na Towarzystwo Naukowe Lwowskie), odcinając do nowych zadań część aktywu ówczesnego Polskiego Towarzystwa Historycznego, tak w roku 1953 miała się sprawa z Instytutem Historii. Można też kończący się z tą datą okres historii naszego Towarzystwa scharakteryzować słowami Fryderyka Papée, który pisał w roku 1937: „Towarzystwo Historyczne okazało się małą, ale bardzo silną kadrą, która zawierała w sobie zarodki doniosłych formacji nowych i moc przetrwania... ciężkiej zawieruchy wojennej, aż do nastania lepszych czasów“.

Istotnie po krótkim okresie osłabienia spowodowanym odpływem sił do powstałego Instytutu Historii nastąpił spodziewany rozwój Polskiego Towarzystwa Historycznego. Doroczne Walne Zgromadzenie delegatów, które odbyło się w Katowicach 4 i 5 czerwca 1953, dokonało zmian we władzach naczelnych Towarzystwa. Wobec przejścia Tadeusza Manteuffla na stanowisko dyrektora Instytutu Historii prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego została obrana Natalia Gąsiorowska. Związana tradycyjnie z Walnym Zgromadzeniem sesja problemowa była tym razem poświęcona początkom przemysłu i klasy robotniczej. Wywołała ona duże zainteresowanie społeczeństwa górnośląskiego, które przyjmowało gościnnie ten sejm historyków polskich.

Zapowiedziana w Kielcach regularna dystrybucja „Kwartalnika Historycznego“, który pod redakcją Bogusława Leśnodorskiego za-

czął się w roku 1953 ukazywać co kwartał, przyniosła oczekiwane rezultaty. Dzięki niej jeszcze w ciągu roku 1953 powstały cztery nowe oddziały w Białymstoku, Opolu, Szczecinie i Bydgoszczy oraz dał się zaobserwować wzrost liczby członków. Podniosła się ona w listopadzie 1953 r. do 876 wobec 569 w maju tegoż roku. Odtąd wykazuje też stałą tendencję wzrostu, przekraczając w grudniu roku 1955 przy liczbie 1814 członków stan z roku 1938-39.

W nowym okresie swych dziejów Polskie Towarzystwo Historyczne położyło większy niż dotąd nacisk na akcję popularyzatorską. Udało mu się dzięki temu nawiązać tę więź ze społeczeństwem, na której brak w początkach bieżącego stulecia uskarżał się dziejopisarz Towarzystwa.

O wiele trudniejszą sprawą było natomiast zorganizowanie ośrodków dyskusji naukowej oraz badań nad dziejami regionalnymi. Pierwsze z konieczności ograniczyły się do miast uniwersyteckich. Drugie stawały się możliwe w razie utworzenia stacji naukowych. Pierwsza stacja tego typu powstała dnia 3 czerwca 1953 r. w drodze przejęcia dawnego oddziału Instytutu Zachodniego w Olsztynie. Dysponując własnym księgozbiorem i posiadając dobre kontakty z ludnością autochtoniczną ma ona szanse przekształcenia się w typową placówkę popierającą badania nad przeszłością Warmii i Mazur. Drugą stację powołało Towarzystwo w 1955 roku w Katowicach, zaspakajając w ten sposób potrzeby naukowe w dziedzinie historii Górnego Śląska. O utworzenie analogicznej placówki w Przemyśle zabiegają tamtejsi historycy. Ośrodek ten dysponuje cenną bazą biblioteczną pozostałą po dawnym Towarzystwie Przyjaciół Nauk oraz niewielką, ale wykwalifikowaną kadrą specjalistów. Na przeszkodzie w urzeczywistnieniu tego słusznego postulatu stoją wszelako trudności natury finansowej.

Polskie Towarzystwo Historyczne utrzymało nadal pożyteczny zwyczaj łączenia dorocznych zgromadzeń walnych z sesjami problemowymi. Tak więc w dniach 30 i 31 maja 1954 roku odbyła się w Olsztynie sesja poświęcona historii Pomorza, Warmii i Mazur w związku z 500-leciem poddania się Stanów Pruskich Polsce. Dnia 26 i 27 czerwca 1955 roku zorganizowano w Łodzi sesję poświęconą rewolucji 1905-7 roku. Wreszcie sesja odbywająca się obecnie w Warszawie ma uczcić 70-lecie Polskiego Towarzystwa Historycznego i 50-lecie Towarzystwa Miłośników Historii.

Na zakończenie słów parę wypadnie poświęcić bazie materialnej Polskiego Towarzystwa Historycznego. Jest ona uzależniona obecnie w większym aniżeli w okresie międzywojennym stopniu od pomocy państwa. Składka członkowska pokrywa zaledwie koszt nabycia dla członków Towarzystwa „Kwartalnika Historycznego“ i to z 40% rabatem. Wszelkie inne wydatki są uzależnione od wysokości dotacji państwowej. Od czasu utworzenia Polskiej Akademii Nauk Polskie Towarzystwo Historyczne, podobnie jak wszystkie inne towarzystwa naukowe w Polsce, zostało powiązane budżetowo z Akademią. Zwalnia to wprawdzie władze Towarzystwa od kłopotliwych i szarpiących nerwy zabiegów o fundusze, ale stwarza poważne niebezpieczeństwo etatyzacji, a nawet biurokratyzacji pracy. Jak dotąd Polskie Towarzystwo Historyczne potrafiło na szczęście od tych niebezpieczeństw się uchronić.

Jedną z bolączek Towarzystwa był brak własnej siedziby. Z oddziałów przedwojennych jedynie warszawskie Towarzystwo Miłośników Historii posiadało na własność Kamienicę Książąt Mazowieckich położoną

w Rynku Starego Miasta. Ta tradycyjna siedziba odbudowana i powiększona o sąsiednią kamieniczkę pod numerem 29 dzięki staraniom Instytutu Historii stała się prawdziwym „domem polskiego historyka“. Znalazły w niej pomieszczenie obok Instytutu Historii, redakcja „Kwartalnika Historycznego“, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz zarząd Towarzystwa Miłośników Historii. W ten sposób piękniej aniżeli przypuszczał ofiarodawca nieruchomości, Adam ks. Czartoryski, ta historyczna budowla służy potrzebom historyków polskich.

Patrząc z perspektywy lat 70 na Polskie Towarzystwo Historyczne, stwierdzić wypadnie, że chociaż w swej długiej historii przeżywało ono obok okresów wzniesienia i rozkwitu momenty kryzysu, całokształt jego działalności zapisał się niezatartymi zgłoskami w historii nauki polskiej. W tym uroczystym momencie kiedy nawracamy myślą do nieżyjących twórców i działaczy naszego Towarzystwa i gdy staramy się wyodrębnić to, co w ich działalności posiada wartość trwałą, niech mi wolno będzie przypomnieć słowa Stanisława Kętrzyńskiego, który przemawiając w 50-lecie Towarzystwa przy mogile jego założyciela powiedział: „U grobu Ksawerego Liskego, z hołdem naszym, niech wolno nam będzie w cichości serca rozważyć, jak wiele miał nasz naród do zawdzięczenia, w ciągu długiego okresu klęsk i ucisku — dla zdrowia swej zbiorowej duszy narodowej — tym wielkim a cichym badaczom przeszłości, którzy od Joachima Lelewela począwszy, prowadzili go do promiennego słońca wolności i niepodległości“.

*Tadeusz Manteuffel*

## ИСТОРИЧЕСКОЕ ОБОЗРЕНИЕ

Издаваемое Обществом Любителей Истории в Варшаве

LXVIII № 1 — 1957

Резюме

Т. Мантейффель и М. Серейски

ПОЛЬСКОЕ ИСТОРИЧЕСКОЕ ОБЩЕСТВО (1886—1956).

В исключительно тяжелых условиях, в каких очутилась польская наука в конце XIX столетия, отличительно самые лучшие возможности развития научной жизни существовали в Галиции, которая в составе австро-венгерской монархии пользовалась некоторой автономией. Полонизация университетов, основание Польской Академии Знаний, отличительная свобода национальной и политической жизни — все это до некоторой степени обеспечивало возможность сделать шаг вперед в области организации научной жизни и обосновало то, что Галиция приобрела ведущее место в польских гуманитарных науках. Но экономическая отсталость Галиции, значительные остатки феодализма в государственном строе страны и в её экономике — все это тормозило развитие историко-общественной мысли, тормозило её связь с нуждами нации. Краковская среда, которая имела громадные заслуги в деле упрочения методических основ исторической науки служила консервативным, полуфеодалным тенденциям. В 80-х годах XIX века во Львове против этого направления выступил Ксаверий Лискэ, борясь с тенденциозностью в научном синтезе. В 1886 г. по инициативе его учеников возникло здесь Историческое Общество, избравшее Лискэ, своим пожизненным председателем. Члены Общества главным образом выводились из жителей Львова, сравнительно много членов было из Кракова, но несмотря на усилия не удалось придать Обществу характера общепольского Общества, хотя некоторое число членов было из Королевства Польского.

В Восточной Галиции возникло несколько провинциальных кружков. Недостаток материальных средств не позволил на более широкую издательскую деятельность кроме Исторического Трехмесячника „Kwartalnik Historyczny” и 3 томов источников.

Большое значение приобрели организованные обществом съезды польских историков. Во время первого из них Тадеуш Корзон вступил в острую полемику с представителями краковской исторической школы (1890 г.). Ближайшее десятилетие характеризовалось сильным брожением, изъяснением которого была м. пр. манифестация в честь Лелевеля, устроенная в 1896 г. группой молодых историков со Ст. Закржевским, В. Собеским и Фр. Буюком во главе. Краковский съезд 1900 г. свидетельствовал о более тесных связях с европейской наукой, с современными течениями в истории и социологии, а также о заинтересованности методоло-

гическими проблемами. Несмотря на несомненные достижения политические условия и узкий круг деятельности Общества не позволили ему стать общепольской организацией.

Революция 1905-07 гг. создала в Королевстве Польском условия для организации там научной жизни. Уже в 1905 г. был основан „Przegląd Historyczny” (Историческое Обозрение) и начались старания о разрешение царских властей на основание в Варшаве общества, которое в действительности возникло в следующем 1906 г. под названием Общества Любителей Истории. События этих лет не повлияли на Историческое Общество, деятельность которого даже можно сказать ослабла. События I-ой мировой войны еще сильнее затормозили эту деятельность, а между тем рост активности общества и возможность развития национальной культуры в Королевстве Польском были причиной роста активности Общества Любителей Истории в Варшаве.

Первые годы восстановленной независимости Польши дали признание Историческому Обществу общепольского характера.

По инициативе Ст. Запержевского был принят новый статут Общества. Общество Любителей Истории стало варшавским филиалом Польского Исторического Общества на ряду с другими его филиалами в больших городах. В пятилетних промежутках времени стали организоваться съезды польских историков 1925 — Познань; 1930 — Варшава; 1935 — Вильно). Завязалась более тесная связь с зарубежной наукой. В 1927 г. создана была конференция историков славяноведов с участием историков из Финляндии, Латвии, Чехословакии, Венгрии, Австрии, Югославии, Германии, Англии и Турции, в результате чего была создана Федерация Исторических Обществ Восточной Европы. Деятельное участие имела польская историческая наука в международных конгрессах исторических наук, один из которых (1933) состоялся в Варшаве. Связи эти не ограничивались до официальных мероприятий. Польское Историческое Общество выступало на международном форуме со многими научно-организационными инициативами. Также росла активность общества во внутренней научной жизни страны. Надо обратить внимание на заинтересованность и опеку, какие оно оказывало школьному обучению.

Начало II-ой мировой войны стало катастрофой для общества. Оно прекратило свою деятельность в прежних формах. Члены рассеялись. Попыткой сохранения непрерывности деятельности общества было создание председателем Общества Любителей Истории — Ст. Кантржиньским подпольных научных заседаний в Варшаве, которые не прекратились даже после ареста их инициатора.

После освобождения Польши Краковское отделение Польского Исторического Общества первым возобновило свою деятельность. (1945). Большинство присутствующих на созданной им конференции высказывалось за признание Кракова местопребыванием правления общества. В это время был основан или возобновил свою деятельность ряд других отделений Исторического Общества а довоенный председатель Общества Л. Колянковский создал ко дню 23.II. 1947 г. общее собрание общества в Лодзи. Первые годы возрожденного общества не разнились от довоенных по традиции. В 1948 г. во Вроцлаве состоялся съезд историков, который оставался на традиционных позициях. Международные связи, положенные после войны были в 1949 г. прерваны по политическим причинам, что нанесло науке невозместимый ущерб. Связи с советской наукой в первые годы были довольно официальны и утускали из виду Польское Историческое Общество.



Крупным и важным событием на рубеже 1951 и 1952 гг. была Методологическая Конференция историков в Отвоцке, которая собрала историков занятых в университетах, в партийном аппарате и в партийных школах, а также представителей советской науки. Сопознания обнаружили хорошее овладение марксистской методологией среди беспартийных историков а также их ценные эрудиционные качества. После опыта данного Конгрессом Польской Науки это явилось уже вторым сигналом доказывающим необходимость изменения отношений и Польскому Историческому Обществу. В этот период выразилось требование создания Института Истории Польской Академии Наук, как центрального историко-исследовательского учреждения. Институт этот создан был 1. I. 1953 г. Эта деятельность способствовала дальнейшему оживлению активности Общества. Возникли многие местные отделения. Значительно развилась популяризация науки, наступила более тесная связь с обширными кругами общества. Труднее обстояло дело в области местных исследований. Был введен обычай связывания ежегодных общих заседаний Исторического Общества с заседаниями, посвященными определенным проблемам, что позволило активизировать те местные центры, в которых происходили заседания.

Со времени основания Польской Академии Наук Польское Общество Любителей Истории в финансовом отношении связалось с Академией, со времени же полной отстройки дома Мазовцевских Князей на Старомейском Рынке в Варшаве и помещения там И.И.ПАН Общество получило свое постоянное местопребывание.

Ежи Линдэрски

## ТЕКСТИЛЬНОЕ ПРОИЗВОДСТВО ГОРОДА РИМА И ЕГО ОРГАНИЗАЦИИ

(I—III Ст. н.э.)

Коллегии центонариев имеют очень интересную страницу в истории римских корпораций. Первоначально они представляли собой общество ремесленного характера, но в I и II ст. н.э. превратились в корпорации публичного характера, исполняющие в муниципиях роль пожарных команд. Исключительно в Риме, вследствие существования там и деятельности стражи *vigiles* оне сохранили ремесленный характер. Коллегии эти, пользуясь сильной поддержкой властей, распространились во всей западной части государства, но не существовали в восточной части империи. Явление это в сопоставлении с известной перепиской Плиния с Траяном по делу основания коллегии „*fabrum*” в Нижнемедии (Плиний Письма 34-5) может служить доказательством различного общественного значения коллегии в обеих частях империи. Вместе с изменением направления деятельности коллегии *centonarii* перестали объединять мелких ремесленников, а их члены с этого времени стали набираться в значительной степени из заниточных слоев муниципиев. Таким образом слои эти могли обеспечить себе некоторое влияние на городские низы, из которых главным образом происходили рядовые члены коллегий. В начале III века в коллегиях *centonarii* вырисовывается резкий раздел между теми „*qui maiores facultates praefinito modo possident*” (надпись *centonarii* из Solva, издания O. Cuntze, Jahresb. d. Oesterr. Arch. Inst. 1915 s. 104) и остальными бедными членами общества — *tenuiores*. Отягощение более зажи-

## REVUE HISTORIQUE

Publiée par la Société d'Histoire à Varsovie

XLVIII N° 1—1957

Résumés

T a d e u s z M a n t e u f f e l e t M a r i a n S e r e j s k i

LA SOCIÉTÉ POLONAISE D'HISTOIRE (1886—1956)

Dans les conditions fort difficiles où se trouvait la science polonaise vers la fin du XIX siècle la Galicie offrait relativement les meilleures possibilités pour le développement de l'activité scientifique, ayant obtenu une certaine autonomie dans les cadres de la monarchie austro-hongroise. La polonisation des universités, la fondation de l'Académie des Sciences, une liberté relative de la vie politique et nationale — tout cela assurait la possibilité du progrès dans le domaine de l'organisation de la vie scientifique et permit à la Galicie d'atteindre la primauté dans les humanités polonaises.

Cependant l'état arriéré de la Galicie, de fortes réminiscences féodales dans sa structure économique — tout cela freinait le développement de la pensée sociale — historique, empêchait son union avec les intérêts nationaux. Le milieu cracovien, qui eut de grands mérites dans la consolidation des bases méthodologiques de la science historique, professait des opinions politiques arriérées. Durant les années 1880—1890, à Lwów, Xavier Liske s'y oppose et lutte contre le caractère tendencieux des synthèses scientifiques de ce temps. En 1886, grâce à l'initiative de ses disciples, on y fonde la Société d'Histoire, dont Liske est élu président à vie. Les membres de la Société se recrutaient principalement parmi les habitants de Lwów, les Cracoviens y étaient aussi relativement nombreux, cependant, malgré tous ses efforts la Société ne réussit pas à embrasser la Pologne entière, bien qu'un certain nombre de membres provenait de la Pologne Russe. Dans l'est de la Galicie quelques cercles provinciaux furent fondés. Le manque de moyens financiers rendit impossibles des publications plus nombreuses; on ne publiait que la Revue Trimestrielle (*Kwartalnik Historyczny*) et quelques volumes de sources.

Les congrès des historiens polonais, organisés par cette Société eurent beaucoup d'importance. A l'occasion du premier, Thaddée Korzon polémisa violemment avec les représentants de l'école historique cracovienne (1890). Une vive fermentation des esprits caractérisa la décade suivante et s'exprima, entr'autres, par les manifestations organisées en 1896 en l'honneur de Lelewel par un groupe de jeunes historiens avec, en tête, St. Zakrzewski, W. Sobieski et Fr. Bujak. Le congrès de

Cracovie en 1900 témoigna d'un contact plus vif avec la science européenne, avec les courants contemporains de l'histoire et de la sociologie, ainsi que de l'intérêt aux problèmes méthodologiques. Malgré les indéniables résultats obtenus, les conditions politiques et la caractère d'élite de la Société l'empêchèrent de devenir une organisation polonaise générale.

La révolution de 1905-7 créa dans le Royaume de Pologne des conditions permettant d'y organiser le travail scientifique. En 1905 parut à Varsovie la Revue Historique; on entreprit des démarches afin d'obtenir du gouvernement russe la permission d'organiser à Varsovie une société historique. Elle se constitua l'année suivante sous le nom de Société des Amis de l'Histoire. Ces événements n'eurent point d'influence sur l'activité de la Société Historique de Lwów qui subit plutôt un affaiblissement. La guerre ralentit encore son travail, alors que dans le Royaume de Pologne l'amélioration des conditions politiques amenait l'accroissement de l'activité de la Société des Amis de l'Histoire.

Les premières années de l'indépendance nationale (après 1918) apportèrent la reconnaissance de la Société Historique comme association polonaise générale. Sur l'initiative de St. Zakrzewski on élaborait un nouveau statut de cette Société. La Société des Amis de l'Histoire en devint la branche varsovienne, d'autres sections furent créées dans les grandes villes. Tous les cinq ans on organisa des congrès historiques (1925 à Poznań, 1930 à Varsovie, 1935 à Wilno). On établit des relations plus étroites avec la science à l'étranger. En 1927 on convoqua un congrès des historiens-spécialistes de l'histoire des Slaves, venant de Finlande, de Lettonie, de Tchécoslovaquie, de Hongrie, d'Autriche, de Yougoslavie, d'Allemagne, d'Angleterre et de Turquie, dont le résultat fut la création d'une Fédération des Sociétés Historiques de l'Europe Orientale. Les représentants de la science polonaise prirent une part active aux Congrès Internationaux des Sciences Historiques; l'un d'eux (1933) eut lieu à Varsovie. Ces contacts ne se bornaient pas aux occasions officielles; la Société Polonaise d'Histoire présentait sur le forum international divers projets d'organisation de travaux scientifiques.

A l'intérieur du pays l'activité de la Société allait en croissant. Il faut souligner l'intérêt et l'aide qu'elle témoignait à l'enseignement scolaire de l'histoire.

La seconde guerre mondiale fut une catastrophe pour la Société d'Histoire. Elle dut interrompre ses activités dans leurs formes normales; ses membres se dispersèrent. Cependant on s'efforça d'entretenir une suite dans les travaux; le professeur St. Kętrzyński organisait à Varsovie des réunions scientifiques clandestines qui même après l'arrestation de l'initiateur, ne cessèrent de fonctionner.

Après la libération du pays, la section cracovienne de la Société Polonaise d'Histoire fut la première à reprendre son activité (Février 1945). La majorité des historiens présents à une première conférence réunie à Cracovie se déclarait en faveur de la reconnaissance de Cracovie comme résidence du Bureau Central de la Société. En même temps plusieurs branches locales de la Société s'organisèrent ou reprurent leur activité, et l'ancien président, L. Kolankowski, convoqua l'assemblée générale pour le 23.II.1947 à Łódź.

L'activité de la Société au cours des premières années après sa renaissance ne s'éloignait pas des traditions d'avant-guerre. En 1948 eut lieu un congrès des historiens polonais à Wrocław. Les contacts avec les pays étrangers renoués après la guerre, s'interrompirent en 1949 pour des raisons de politique, ce qui causa un dommage irréparable à notre travail scientifique; quant aux relations avec la science soviétique, elles étaient, durant les premières années d'après-guerre, plutôt officielles et laissaient de côté la Société.

La Conférence Méthodologique des Historiens tenue à Otwock en hiver 1951—1952 fut un évènement important; elle réunit les historiens des universités, ceux travaillant dans les bureaux et les écoles du Parti, ainsi que les représentants de la science soviétique. Les débats montrèrent combien les historiens n'appartenant pas au Parti avaient su maîtriser la méthodologie marxiste, tout en conservant leur supériorité du point de vue de leur érudition. Ce fut là après les malencontreuses expériences du Congrès de la Science Polonaise, un second signal visant à modifier l'attitude du gouvernement envers la Société d'Histoire.

Après une courte période d'affaiblissement, causé par un reflux de ses membres les plus actifs vers l'Institut d'Histoire fraîchement créé (1953) succéda une nouvelle période du développement de la Société. Plusieurs nouvelles sections régionales furent créées. On développa beaucoup l'activité popularisatrice et les contacts avec la société devinrent plus étroits. On introduisit la coutume d'unir les assemblées générales annuelles à des sessions spéciales consacrées à des problèmes choisis, ce qui permit de rendre plus actifs les centres régionaux, ou étaient organisées ces assemblées.

Depuis la création de l'Académie Polonaise des Sciences la Société Polonaise d'Histoire en devint dépendante du point de vue financier et elle obtint une résidence fixe dans la Maison des Princes de Masovie nouvellement restaurée (place du Marché de la Vieille Ville à Varsovie).

J e r z y L i n d e r s k i

#### L'INDUSTRIE TEXTILE À ROME ET SON ORGANISATION (DU I—III S APRÈS J. C.)

Les „collegia centonariorum” ont une page bien intéressante dans l'histoire des associations romaines. C'étaient au début des associations de caractère purement artisanal; au I et II s. cependant ils furent modifiés en organisations de caractère public, chargées dans les municipes des devoirs de sapeurs-pompiers. A Rome même vue l'activité des „vigiles” ils conservèrent leur rôle d'associations de métier. Jouissant d'une protection toute particulière de la part des autorités, ces associations se propagèrent dans toute la partie occidentale de l'Empire; dans ses provinces orientales elles n'apparaissent pas du tout. Ce fait, si on le compare avec la correspondance de Pline avec Trajan au sujet de la création du „conlegium fabrum” à Nicomédie (Pline Epist. 34-5), témoigne de la disparité du rôle social des collèges dans les deux régions de l'Empire. Ayant changé de direction dans leurs fonctions les collèges des „centonarii” ne se recrutèrent plus exclusivement parmi les petits artisans; leurs membres provenaient dorénavant en grande partie des classes aisées des populations urbaines. De cette manière ces classes pouvaient s'assurer une certaine influence sur le bas-peuple des villes dont les représentants devenaient de simples membres de l'association. Dès le commencement du III s. on aperçoit dans les collèges des „centonarii” une division tranchante entre ceux „qui maiores facultates prae finito modo possident” (inscription des „centonarii” à Solva publiée par O. Cuntze, Jahresb. d. Oest. Inst. 1915, p. 104) et les membres pauvres de l'association, les „tenuiores”. Les charges additionnelles, imposées aux membres plus riches peuvent être regardées comme le signe d'une crise dans la prééminence des classes possédantes des municipalités. Les collèges des „centonarii” étaient parmi les premiers à entrer dans la voie de transformations graduelles qui, en partant des